

JĘZYK POTOCZNY W HOMILIACH OKRESU WIELKIEGO POSTU 2003 WYGŁOSZONYCH W KOŚCIOŁACH SZCZECIŃSKICH

ks. Tadeusz Dyk

Chociaż tytuł opracowania homilii został jasno sformułowany, to jednak należałoby bliżej doprecyzować zawarte w nim wyrażenie „potoczności”

Autorzy prac poświęconych językowi potocznemu nie wykazują jedno-myślności co do sposobu jego definiowania¹

Kategorię potoczności na gruncie polskim definiują słowniki językowe. Słownik wileński, w którym – jak piszą Wojciech Ryszard Rzepka i Bogdan Walczak – nacechowana warstwa leksyki potocznej została określona za pomocą jednoznacznego kwalifikatora „pospolite” i zestawu kwalifikatorów „ekspresywnych”²

Dość często utożsamia się potoczność z mówioną odmianą języka ogólnego w opozycji do języka pisanego. Zwolennikiem takiej koncepcji jest Zenon Klemensiewicz. Autor ten wskazuje na warunki operacji wypowiedzeniotwórcze: „Nieuchronnym następstwem tej okoliczności jest mniejsza ścisłość, dokładność i pełnia wyrażenia myśli”³

Pojęcie języka potocznego bywa również wiązane ze sferą codziennej, bytowej komunikacji językowej. Antoni Furdal pisze: „Jest to język, jakim posługujemy się na co dzień, używając go jako środka porozumiewania na tematy wspólne

¹ A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2000, s. 141-149; S. Kania, *Słownictwo stylu potocznego*, w: *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, red. S. Kania, J. Tokarski, Warszawa 1984, s. 190-191; J. Kida, *Stylistyka, styl i język artystyczny w edukacji polonistycznej*, Rzeszów 1998, s. 30-34; J. Ignatowicz-Skowrońska, *Stylizacja na styl potoczny w prozie Marka Nowakowskiego*, Szczecin 2000, s. 17-20; M. Nowak, *Tabu językowe i eufemizm w sytuacji religijnej*, w: *Roczniki Humanistyczne KUL*, z. 6, Lublin 2001-2002, s. 291-304; I. Bejerowa, *Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności*, w: *Łódzkie Studia Teologiczne*, Łódź 1994, s. 11-17.

² Por. W. R. Rzepka, B. Walczak, *Polszczyzna potoczna z perspektywy diachronicznej*, w: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 27.

³ Por. Z. Klemensiewicz, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 102.

nam wszystkim, a więc odnoszące się do zajęć domowych, posiłków, ubrania, pogody, dojazdów do pracy, rozrywek itd. (...) Ma charakter najbardziej uniwersalny i tak jest odczuwany przez przeciętnych przedstawicieli społeczeństwa”⁴ Na socjologiczne uwarunkowania polszczyzny potocznej wskazuje Władysław Lubaś: „Jest to bowiem termin naukowy łączący się ze społecznymi uwarunkowaniami przekazu informacji językowej”⁵

Dość rozpowszechniony jest również pogląd o ekspresywności języka potocznego. Aleksander Wilkoń wyróżnił np. dwa warianty polszczyzny potocznej – neutralny i nacechowany. Wariant pierwszy może pojawić się w każdej sytuacji komunikatywnej, wariant drugi tylko w kontaktach poufnych⁶

Z powyższych rozważań wynika, że język potoczny bywa utożsamiany z: a) mówioną odmianą języka ogólnego, b) językiem codziennych kontaktów o charakterze bytowym, c) językiem obsługującym kontakty lokalne i indywidualne, d) odmianą językową ekspresywnie nacechowaną o wąskim zakresie użycia⁷

W niniejszej pracy przyjmuję za Teresą Kostkiewiczową, że język potoczny jest podstawowym środkiem bezpośredniego, ustnego porozumiewania się członków określonej wspólnoty narodowej bez względu na ich wykształcenie, zawód, pochodzenie i miejsce zamieszkania. (...) Obejmuje zwłaszcza tzw. słownictwo potoczne, nazywające najbardziej podstawowe, powszednie rzeczy i zjawiska; stosuje swoistą frazeologię, dążącą do skrótowości i ekspresywności zwrotów, operuje często określeniami metaforycznymi. W konkretnych realizacjach język potoczny może aktualizować prowincjonalne, żargonowe i gwarowe, jak też środki o silnym nacechowaniu emocjonalnym. W składni języka potocznego dominuje dążenie do skrótowości⁸

W niniejszym artykule podejmuję próbę przeanalizowania konkretnych przejawów języka potocznego w homiliach wygłoszonych do dzieci i młodzieży w kościołach szczecińskich w Wielkim Poście. Analizy swe przedstawię w trzech aspektach: 1) mody i nowatorstwa językowego, 2) współczesnienie języka przez swoistą frazeologię, 3) rozbudowania składni. W podsumowaniu natomiast zwrócę uwagę na etykę przepowiadania (aksjologiczny status przepowiadania kościelnego).

⁴ Por. A. Furdal, dz. cyt., s. 143-144.

⁵ Por. W. Lubaś, Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1978, s. 147.

⁶ Por. A. Wilkoń, Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny, Katowice 1987, s. 62.

⁷ Por. J. Ignatowicz-Skowrońska, dz. cyt., s. 19.

⁸ Por. T. Kostkiewiczowa, Język potoczny, w: Słownik terminów literackich, red. J. Sławiński, Wrocław 2000, s. 229-230.

NOWATORSKIE ADAPTACJE SŁÓW W PRZEPOWIADANIU DOBREJ NOWINY

Przeprowadzona analiza ukazuje, że współcześni heroldowie słowa Bożego by nawiązać lepszy kontakt ze słuchaczami świadomie korzystają

z modnych słów używanych przez młodzież. Rzeczownik „zadyma” został wykorzystany w homilii objaśniającej gwałtowność działania Jezusa w świątyni Jerozolimskiej. Przepowiadający zwraca się do dzieci: „Słuchajcie, Pan Jezus dzisiaj zrobił taką akcję w świątyni, taką można powiedzieć zadymę – wyrzucił kupców”

Jeden z homilistów⁹ czasownika *wymiękać* użył w znaczeniu być przerażonym: „Maryja w scenie Zwiastowania wymiękła na słowa Anioła Gabriela”

Wyraz *fan* jest użyty w kontekście zaproszenia na pustynię MK 1,12 – 15. Być „fanem” znacz tyle, co być czymś „zaabsorbowanym”, „pochłoniętym”, „ślepy na inną rzeczywistość”, lub być „jednowymiarowym” w sferze poznawczej, „zamkniętym na obiektywność” Zaproszenie na pustynię przeszkadza zbytne zaśłuchanie się w muzyce, zatopienie się w świecie głośnych tonów. Miejsce pustynne kojarzy się z wyciszeniem na dźwięki cywilizacji technicznej. Słowo *fan* w homilii występuje jako przeciwstawienie słowu „kreatywność”, czyli umiejętność wyboru, pogodzenia sprzeczności, szukania wyższych celów, nowych rozwiązań. Homilista wskazuje na siebie jako przykład umiejętności oderwania się od wrzasku: „Myślę, że pustynia dla nas, to jest zaproszenie do tego, żeby się uwolnić od tego przytłaczającego zgiełku, hałasu. Uwolnijcie się choć trochę. Wiem kochacie muzykę i będzie wam trudno, gdyż i ja sam jestem fanem muzyki i niestrudzenie jej słucham”

Tajemnica Jezusa Przemienionego na Górze Tabor (MK 9,2-10) przez współczesnego interpretatora przekładana jest na język militarny - *zdezerterować*: „W życiu chrześcijanina chodzi przede wszystkim o to, aby nie zdezerterować, nie zdradzić, trwać w krzyżu obok Chrystusa, nawet wówczas, gdy Jego oblicze jest odpychające, gdy zakrywa się przed Nim twarz”

UWSPÓLCEŚNIENIE JĘZYKA PRZEPOWIADANIA PRZEZ SWOISTĄ FRAZELOGIĘ.

W analizowanych homiliach napotkałem następujące wypowiedzi z użyciem frazeologizmów:

Jezus Chrystus na górze Tabor wobec wybranych uczniów objawił swoją chwałę (MK 9, 2-10) w jednej z prób aktualizacji tego wydarzenia przepowiadają-

⁹ Homilista to wygłaszający homilię, por. W. Świerzawski, Wprowadzenie, w: *Sługa Słowa*, pod red. W. Przyczyny, Kraków 1997, s. 9.

cy zachęca do zafascynowania się ową chwałą: „Gdyby, gdybyśmy mieli takiego Boga, to byśmy się chlubili, byśmy chodzili z nosem do góry. Byśmy się wszystkim chwalili jakiego mamy Boga”

Ofiara Abrahama, jego gotowość i oddanie, są ikoną serca Boga, który odda nam własnego Syna (Rdz 22, 1-2, 9-13, 15-18). Dla lepszego zrozumienia tego co wydarzyło się na górze Moria współczesny herold słowa Bożego powiedział: „Ale też ta ofiara potrzebna jest Izaakowi, żeby zobaczył, że nie jest pępkiem świata”

Inni przepowiadający wyjaśniają istotę Wielkiego Postu:

„Wielki Post, to czas, że tak powiem, zbędnego paplania”

„Już dzisiaj, na początku Wielkiego Postu jesteście karmieni prawdą o Zmartwychwstaniu”

ROZBUDOWANIE SKŁADNI PRZEZ NADMIERNE DYGRESJE

Często możemy spotkać mniejszą staranność na poziomie składni. Świadczy o niej zarzucenie spójności wypowiedzi przez nadmiernie rozbudowane dygresje. Nacisk położony jest na osiągnięcie porozumienia, zrozumienia się.

Przykłady:

„Piekło jest to miejsce strasznej rzeczywistości, że aż wydaje się niemożliwej”

„Jezus na górze Tabor wobec Apostołów dobrze wie co robi”

„Bogu naprawdę nie idzie o to, żeby wierzyć w Niego. Naprawdę. My się sami narzucamy. Ludzie wszyscy w jakiś sposób mówią, że coś tam, ktoś tam jest”

Oto kilka fragmentów jednej homilii. Przepowiadający żartobliwie odnosi się do swojego powołania:

„Gdy odkryłem to, że Bóg chce mnie mieć w kapłaństwie to się wściekłem (...). A teraz muszę się przyznać, że jestem naprawdę szczęśliwym człowiekiem, nie spodziewałem się tego, nie spodziewałem się tego. Moi przyjaciele mówią, że jestem grubas. Bo inaczej z tego szczęścia, to bym w powietrzu fruwał z radości, coś w tym chyba jest”

Wyjaśnia co to jest kara Boża:

„Ktoś w telewizorii powiedział, że AIDS to jest kara za grzechy. No to, to ja miałem wielką ochotę dostać tego człowieka w swoje łapy. Ja bym mu ręcznie wytłumaczył na czym polega kara Boża”

Wyjaśnia sens modlitwy „Ojcze nasz”:

„Kiedy modlisz się „Ojcze nasz” to musisz uznać, że jegomość ksiądz jest twoim bratem. Wtedy możesz modlić się „Ojcze nasz” Jeżeli modlisz się Ojcze mój ja twoje dziecko do Ciebie się zwracam, a tę hołotę pozostałą wyrzucić, kończy się chrześcijaństwo, a zaczyna się religijny faszyzm”

Mówi o przemijalności tego świata:

„Gdy patrzę na piękną kobietę, myślę sobie dzisiaj ona jest śliczna, a jutro za dziesięć, może trzydzieści lat stanie się zaszuszoną staruszką i całe piękno zginie”

„Gdy patrzę na piękny las, myślę dobrze, dzisiaj jest piękny, ale za dziesięć lat te drzewa będą spróchniałe, pójda na dechy”

AKSJOLOGICZNY STATUS PRZEPOWIADANIA KOŚCIELNEGO

W kontekście prowadzonych analiz nasuwa się potrzeba zwrócenia uwagi na wartość słowa w przepowiadaniu Dobrej Nowiny. Przekazywana prawda Objawiona, w aspekcie etycznym, zdaje się przegrywać w swego rodzaju dysonansie językowym. Dysonans ten polega na rezygnacji bądź z roli krzewiciela pełnej prawdy, bądź z roli herolda słowa. Pojawiająca się tu przegrana nie koniecznie ma bezpośredni związek z świadomą rzetelnością przekazu Ewangelii lub prymitywizmem słownym. Ponad wszelką wątpliwość każdy kaznodzieja podejmuje próbę nawiązania związku ze słuchaczem, by najprościej przekazać mu Dobrą Nowinę. Prosto, nie zawsze oznacza rzetelnie i z powagą, gdy chodzi o głoszone treści.

Wiedziony poniekąd słusznym motywem homilista ulega często podwójnej pokusie, tj. samouwielbienia i samourzeczowienia. Samouwielbienie polega na tym, że jest on zadufany o osiągnięciu zamierzonego celu, przybliżenia prawdy o Bogu. Samourzeczowienie streszcza się natomiast w tym, że redukuje Prawdę Objawioną do slangu. Nie kreuje on ani siebie, ani słuchacza, lecz stawia się w roli narzędzia powielającego funkcjonujące potocznie formy wyrazu.

Język potoczny wykorzystywany w przepowiadaniu słowa Bożego zdaje się wskazywać nie tylko na usprawiedliwienie indywidualnej interpretacji Pisma świętego, ale i na akceptację wspólnot oderwanych ze wspólnoty Kościoła. Na bazie dotychczasowych rozważań można poczynić analogię istniejącą między językiem urzędowym i potocznym w państwie a duchem wspólnotowości i indywidualności w Kościele.

Colloquial language in homilies of Lent period 2003 given in the churches of Szczecin.

In the following work I take, after Teresa Kostkiewiczowa, the fact that colloquial language is the basic tool of direct, spoken communication among the members of national community regardless of their education, job, origin or the place of residence. It comprises mainly so called, colloquial vocabulary which names the most common things and phenomena; exercises phraseology aiming at shortening phrases and operates on metaphors. In some given realizations, the col-

loquial language may update the jargon and other emotionally-biased tools of expression. The syntax of colloquial language is aimed at shortening the forms.

I am taking up the challenge of analyzing traces of colloquial language found in homilies addressing children and teenagers during the Lent period in the churches of Szczecin. The process of analyzing must be accompanied by paying attention to the worth of the word in transferring the Good News. The transferred Enlightened Truth in the ethical aspect seems to be losing on the ground of language dissonance. Dissonance is based on either giving up the role of a preacher of the full truth or the herald of the word. Most of all, each preacher takes up a try to get into greater proximity with the hearer to show him the Enlightened Truth in the simplest way possible. Plainly does not always mean in a solid way and with solemnity as far as preaching is concerned.

Following the right path, the homily preacher tends to be tempted in a two-fold way, by self-appraisal and self-subjection. Self-appraisal is based on the fact that the preacher is assured in the question of reaching the stated aim, revealing the truth about God. The other one, however, reduces the Enlightened Truth to slang. The preacher creates neither him nor the hearer but he puts himself into the role of a tool copying colloquially functioning forms of expression.